

Kolejna rekonstrukcja rządu w Rumunii

Tomasz Dąborowski

15 stycznia premier Rumunii Mihai Tudose podał się do dymisji, po tym jak komitet wykonawczy głównej siły koalicji rządzącej – Partii Socjaldemokratycznej (PSD) wycofał dla niego poparcie polityczne. Prezydent 16 stycznia przyjął dymisję i 17 stycznia ogłosił, że przychyliła się do wniosku koalicji, żeby na czele rządu stanęła europarlamentarzystka PSD Viorica Dăncilă (zgodnie z rumuńską konstytucją głowa państwa przedstawia parlamentowi kandydata na szefa rządu po konsultacji z partiami w parlamencie). Do czasu przegłosowania wotum zaufania dla nowego gabinetu (prawdopodobnie do końca stycznia) obowiązki premiera sprawować będzie minister obrony Mihai Fifor.

Dymisja Tudose jest drugim przypadkiem wymiany premiera przez rządzącą od stycznia 2017 roku centrolewicową koalicję, którą PSD utworzyło z Sojuszem Liberałów i Demokratów (ALDE). W czerwcu 2017 roku partie koalicyjne przegłosowały wotum nieufności wobec gabinetu Sorina Grindeanu.

Komentarz

- Druga w ciągu roku dymisja premiera, której towarzyszą regularne przetasowania w gabinetach (m.in. trzynaście zmian na stanowiskach ministerialnych w ostatnim roku), wskazują na głęboką niestabilność obecnego układu rządowego, mimo komfortowych warunków do sprawowania władzy. Rządzące ugrupowania PSD i ALDE mają większość 243 na 454 głosów. Koalicja może też liczyć na wsparcie ze strony mniejszości narodowych (w tym ugrupowania mniejszości węgierskiej) i części niezrzeszonych parlamentarzystów (łącznie 47 głosów). Zarazem centrolewicowa koalicja cieszy się szerokim poparciem społecznym – według sondażu CURS z listopada ub.r. 43% badanych oddałoby głos na PSD, a 9% popiera ALDE. Koalicja rządzi też w warunkach doskonałej koniunktury gospodarczej – według rządowych szacunków PKB w 2017 roku wzrósł o 6,1%.
- Źródłem niestabilności jest dążenie do utrzymania pełnej kontroli nad rządem przez przewodniczącego PSD Liviu Dragneę, a zarazem jego problemy z wymiarem sprawiedliwości. PSD jest jedynym ugrupowaniem w Rumunii o silnych strukturach lokalnych w całym kraju. Wszyscy dotychczasowi liderzy socjaldemokratów starali się uwzględniać interesy regionalnych baronów, również na poziomie rządowym. Tymczasem Dragnea, nie mogąc pełnić funkcji szefa rządu, na stanowiska premierów wysuwał osoby pozbawione wpływów politycznych w partii, a kluczowe decyzje polityczne i personalne podejmuje w wąskim kręgu decyzyjnym. Dragnei grozi

odwieszenie kary dwóch lat pozbawienia wolności w sprawie fałszerstw wyborczych, gdyż toczą się przeciwko niemu dwa kolejne procesy w sprawach związanych z konfliktem interesów i defraudacją środków publicznych. Sytuacja ta generuje napięcia między różnymi frakcjami socjaldemokratów, a zarazem podsycia polityczne ambicje części polityków w ramach ugrupowania.

- Premier Tudose, wspierany przez niewielką grupę zwolenników, podjął próbę uzyskania samodzielnej pozycji w rządzie i podważenia wpływów Dragnei w partii. W listopadzie ub.r. doprowadził do odwołania dwóch lojalnych wobec Dragnei ministrów i ośmielony tym sukcesem w styczniu zaczął domagać się odwołania związanej z szefem PSD minister spraw wewnętrznych. Zaczął się też prezentować się jako silny i niezależny polityk. Na przykład wyjątkowo ostro skrytykował autonomistyczne dążenia rumuńskich Węgrów, co kontrastowało z wysyłanymi przez lidera PSD sygnałami chęci utrzymywania dobrych relacji z Budapesztem. Rosnące ambicje polityczne Tudose ostatecznie doprowadziły do politycznego przesilenia – komitet wykonawczy PSD wymusił dymisję premiera i na przyszłego szefa rządu wskazał Vioricę Dăncilă. Jest to interpretowane jako kolejny gest zaufania do przywództwa Dragnei i potwierdzenie jego silnej pozycji w partii. Dăncilă pochodzi z tego samego okręgu wyborczego co lider PSD i w wystąpieniach publicznych zawsze udzielała mu zdecydowanego wsparcia. Kandydatka na nową premier zdecydowanie broniła rządowego rozporządzenia, które częściowo dekryminalizowało przestępstwa związane ze sprawowaniem urzędów publicznych (pod wpływem masowych protestów i krytyki międzynarodowej rząd wycofał rozporządzenie).
- Wywodzący się z opozycji prezydent Klaus Iohannis szybko przystał na kandydata na premiera wysuniętego przez koalicję, choć jeszcze w październiku sugerował, że ewentualna dymisja premiera Tudose oznaczać będzie brak zdolności centrolewicy do rządzenia. Ostro krytykował projekty zmian w sądownictwie i w prokuraturze jako zamach na ich niezależność i próbę zablokowania walki z korupcją. Arytmetyka parlamentarna nie pozwala prezydentowi na zbudowanie alternatywnego wobec centrolewicy układu rządzącego, więc nie zdecydował się na otwarty konflikt z koalicją. Iohannisowi zależy na wizerunku jedyne gwaranta stabilności władzy na tle wstrząsów w koalicji rządowej. Nie jest zainteresowany tym, aby na czele rządu stanęła silna osobowość, która mogłaby wyrosnąć na jego potencjalnego rywala w wyborach prezydenckich jesienią 2019 roku.